

ŁOWICZANIN

Tygodnik społeczno-ekonomiczny i literacki, poświęcony sprawom Łowicza i jego okolic. Wychodzi co piątek.

Cena numeru 10 marek—miesięcznie 30 marek—z przesyłką pocztową 34 marki.

—== Cena ogłoszeń za wiersz garmontowy lub jego miejsce: ==—

Przed tekstem na 1 stronie Mk. 30.
Nekrologi i reklamy Mk. 10.

== W tekście Mk. 20. ==

Ogłoszenia zwyczajne wiersz Mk. 20.
Drobne ogłoszenia za wyraz mk 5.

Adres Redakcji i Admin.: ŁOWICZ, ziemi Warsz. Telefon № 52.
Rękopismów niezastrzeżonych redakcja nie zwraca.

Redakcja jest otwartą codziennie od 6—7 po połud.

W myśl postanowienia zjazdu prasy prowincjonalnej, wszelkie sprawozdania i podziękowania są płatne.

Ogłoszenie.

Zapisy kandydatów do kl. I, II, III i IV państw. gimnazjum im. Ks. J. Poniatowskiego przyjmuje kancelarja gimn. w godzinach urzędowych. Do podania należy dołączyć metrykę urodzenia i świadectwo lekarskie.

Egzaminy - 13-15 czerwca o godz. 10 rano.

Konferencja rodzicielska w związku z zakończeniem roku szkolnego w państwowym gimnazjum męskim im. Ks. Józefa Poniatowskiego odbędzie się w dniu 12 czerwca r. b. o godz. 1 p. p. Na tę konferencję Dyrekcja najuprzejmiej zaprasza rodziców młodzieży gimnazjalnej.

Wyszła z druku powieść

K. Rybackiego (Jeńca z Dänholmu)
p. t.

Księżanka Zocha

Osnuta na tle życia

Łowicza i włościan

Księstwa łowickiego

nabywać można we wszystkich księgarniach.

W obronie szkoły.

W sprawie zajęć i niesubordynacji grupy młodzieży w gimnazjum męskim im. Ks. Józefa Poniatowskiego i oszkalowania swego kierownika w „Trybunie“, która bezczynie obrzuciła go błotem i paszkwilami, zmusza mnie jako członka komitetu rodzicielskiego, czuwającego nad młodzieżą, jak również ojca ucznia, który, niestety, też należał do spełnienia tego nieuczciwego i karygodnego czynu względem swego wychowawcy, do zabrania głosu w tej przykrej i bolesnej sprawie.

Otóż kochana młodzieży! Jam również jak i wy siedział na tej szkolnej ławie i mam jeszcze dziś, pomimo z górą lat 50, wysokie poczucie solidarności koleżeńskiej, więc pozwól iż w tej sprawie jako taki, wygłoszę swój sąd.

Moje chłopięce lata spędziłem na szkolnej ławie w gimnazjum Plockiem w najcięższych czasach nietylko dla społeczeństwa ale i dla dziecka polskiego, bo w czasach największej presji rusyfikatorskiej, w czasach osławionego kuratora Apuchtina i Marji Andrejewny Hurko. W czasach, o których historia cierpień Narodu Polskiego będzie wspominała, jako o najcięższych chwilach

niedoli, bólu, zdeprawowania i zaszczepiania jadu w dusze i serca dziecka polskiego w szkole rosyjskiej. Wtedy to właśnie wspomniani kaci chwalili się, że ich gadzinowe zarządzenia doprowadzą do tego, że matki i niańki nad kołyską polskiego dziecięcia śpiewać będą rosyjskie kolysanki.

Ażeby dać próbkę tych zarządzeń, to przedstawię, jak z nami postępowano. Nauka religii katolickiej była wykładana po rosyjsku. Podczas tak zwanych galówek musieliśmy śpiewać w kościołach hymn carski „Boże carja chrań“ po rosyjsku. Język ojczysty był wykładany najwyżej dwa razy w tygodniu i to poza godzinami szkolnymi. Ośmieszano i paczono w ohydny sposób historję naszego Narodu, i to wszystko dawano jako pokarm duchowy dziecku polskiemu na szkodę jego i Ojczyzny. Ale pomimo tego wszystkiego, pomimo, że się dusza buntowała i pięść się zaciskała, jednakowo znosiłiśmy to wszystko. Dusze nasze hartowały się w tych moralnych cierpieniach, serca nasze się czyściły w ogniu tych katuszy, bośmy rozumieli, że na to nic nie poradzimy i słuchaliśmy tych naszych katów, gdyż przy jądzie jaki sączyli w nasze dusze

i serca, dawali nam za pokarm duchowy i prawdziwą naukę, więc dla tej ostatniej musieliśmy przypominać o policzkach moralnych. Aby jednak nie zamarło w nas doszczętnie to święte poczucie polskości i patriotyzmu, zbieraliśmy się kryjomo, bo tego otwarcie czynić nie można było, gdyż za to groziło nie tylko wyrzucenie ze szkoły ale i pozbawienie nazawsze kształcenia się w kraju i wspólnie uczyliśmy się historii jak również literatury ojczystej.

O jakże niepodobne czasy, kochana młodzieży, wasze do naszych, o jakże wy jesteście szczęśliwi, że możecie uczyć się i pracować w tej zdawna przez cały szereg pokoleń upragnionej polskiej szkole, mając za przewodników duchowych polskie nauczycielstwo, rozumiejące jaka na jego barkach leży wielka odpowiedzialność przed krajem i społeczeństwem, aby sprostać wielkiemu zadaniu wychowania młodzieży na przyszłych prawych obywateli kraju! O jak jest bolesnym takim wychowawcy, który za swoje trudy, za swoją pracę, jest wynagrodzony czarną niewdzięcznością, jak to miało miejsce teraz w naszym gimnazjum!

Teraz powiedz mi kochana młodzieży, jak nie zdajecie sobie sprawy, jak nie jesteście konsekwentni w swoim postępowaniu! Czyż na to, rok temu, dzięki szlachetnemu porywowi, chwyciliście za broń aby odeprzeć nawałę rosyjską od granic waszej Ojczyzny, jak również nie dać dostępu przewrotnym ideom, które niby miały uszczęśliwić naszą Ojczyznę, a które nieszczęśliwą Rosję rzuciły w otchłań nędzy i rozpacz? Czyż na to chwyciliście za broń, ażeby dziś, niby to w imię solidarności koleżeńskiej, popierać kolegów, którzy są ślepem narzędziem w rękach tych, którzy chcą was zdeprawować? Czyż wam czola się nie rumienią wstydem przed prochami tych waszych dzielnych kolegów bohaterów ku czi których na wieczną pamiątkę potomnych jest wmurowana tablica na waszym gimnazjum? Opamiętajcie się póki czas, wasście kiedyś nie byli grabarzami własnej Ojczyzny!

A teraz do Was zwracam się Szanowni Rodzice! Czyż Wasze milczenie na wybryki naszych

dzieci, miało być zaakceptowaniem stanowiska jakie zajęli nasi chłopcy względem swego wychowawcy? Ani na chwilę nie przypuszczam, by miało tak być, boć chyba każdy z nas aż nadto zdaje sobie sprawę, że czyn naszej młodzieży był karygodny i stanowczo zasługuje z naszej strony na ostrą nagana i potępienie, boć w przeciwnym razie nie dziwmy się, jeżeli owoce pracy nauczycieli będą bardzo nikłe, gdyż tam, gdzie brak subordynacji, nie może być mowy o autorytecie, bez którego młodzież dojdzie do takiego rozprzężenia i anarchii szkolnej, że w takich warunkach żaden z nauczycieli nie zechce nawet pracować. Przypomnijcie sobie szanowni rodzice chwilę, kiedy to nastal dzisiejszy kierownik szkoły pan dyr. Olszewski, by objąć nową placówkę pracy oświatowej. Poprosił nas rodziców i wobec nas wygłosił swoje Credo, a mianowicie: jak pojmuję swoje stanowisko, jakie jest jego zapatrywanie na wychowanie młodzieży powierzonej Jego pieczy i wtenczas, przypomnijcie sobie, jak jednomyślnie zachwyceni byliśmy jego programem wychowawczym i ani jeden głos protestu nie podniósł się ze strony rodziców, i oile wiem, a wiem to napewno, bo nie było tygodnia bym nie był w szkole u swych chłopców, że pozostał wierny swemu programowi wychowawczemu my byliśmy zadowoleni z kierunku szkoły. Więc pytam się dlaczego milczycie?

Z kolei rzeczy, wypada mi zwrócić się do ciebie p. redaktorze „Trybuny“ z pytaniem: kto ma większe prawo do zabierania głosu w sprawie wychowania swych dzieci, czy my rodzice, którzy w dzisiejszych trudnych i bardzo ciężkich warunkach ekonomicznych, odejmując sobie nieraz od ust prawie ostatni kęs chleba, łozymy ostatni grosz na wykształcenie swych dzieci, czy ty p. redaktorze? Czyż możesz zrobić zarzut, któremu z ojców lub matek, że pragnęłyby źle wychować swoje dzieci, lub zły kierunek nadać temu wychowaniu? Taki zarzut, może zrobić tylko ten, kto chce wprowadzić rozłam pomiędzy dzieckiem a rodzicami, albo też pomiędzy wychowcą, pojmującym swoje obowiązki, i dziećmi powierzonymi jego pieczy, tak jak ty to uczyniłeś p. redak-

Feljeton.

„Nie kaźden umie myśleć generalnie“.

Słowa te włożone w usta Zagłoby—trochę błazna i trochę bohatera zastanowić muszą jako dowód dziwnych dróg, jakimi kroczy nieraz myśl głęboka!

W chaosie i zamieszaniu przez które przepychamy się w życiu, trudno jest mieć zawsze na podorędziu latarkę zapaloną, któraby umiała oświetlić kaźdą rzecz czy przejaw w należyty sposób i pomódz w nawiązaniu łączności między poszczególnymi faktami. Stąd krytyka surowa i powierzchowna, stąd żal bezpłodny i zniechęcenie, stąd skargi pełne buntu i życie pełne lez!

A jednak..... wszystko w świecie jest logiczne, nic nie dzieje się bez przyczyny i nic nie pozostaje bez skutku.

Musimy tylko koniecznie widzieć w chlebie codziennym—żyto siane ręką ludzką, a również pamiętać o pocie człowieka, co użyźnił ziemię pracując nad nią.

W książce widzieć należy autora z całą gamą psychologicznych przyczyn, życiowych atawizmów,

społecznych wpływów, niezgłębionych zaiste powodów dlaczego myśl jego i słowa ucieleśniły się w ten, a nie w inny sposób.

Katastrofy, które nawiedzają ludzkość, trzeba rozumieć jako owoce sianych w przeszłości przyczyn.

Burze chadzają po świecie, niosą pioruny i grad, niszczą dobytek, palą domy, ranią serca ludzkie, jak broną rani ziemię na wiosnę pod siew.

Błogosławione bywają burze...!

W latach wielkich, których ogół nie przeczuwa i nie rozumie, widać niekiedy jak wśród klęsk, wsparty o błyskawice wychodzi wielki Siewca i rzuca pełną garścią nowe myśli i nowe uczucia; i choć nie widać gdzie padają z cichym szelestem anielskich skrzydeł, jednak ten, co umie patrzeć znajdzie je wśród ludzi i śledząc za nimi, pójść może śladem Boskich Stóp.

Przeżywamy obecnie znowu wiosnę ludów i trzeba tylko patrzeć w czyje serce padło ziarno Boże, kto zasnawszy jako zwykły zjadacz chleba, obudził się innym człowiekiem, bo go w nocy trącił skrzydłem swoim Siewca; jak wśród skarg dzieci, huku dział, dymu pożarów, jęku rannych otwierają się nowe horyzonty i rodzi nowa ludzkość.

Tylko trzeba umieć myśleć generalnie.

Antoni Trzywdar.

torze. Ale przecież wiem p. redaktorze, że to jest twoja rola, to jest zadanie i tendencja twego pisma, siać wiatr, a zbierać burze.

Nie lituj się nad rodzicami, którzy w tem przekonaniu nie umieją nadać kierunku wychowania swych dzieci, lituj się raczej nad sobą, iż siejesz rozłam i niezgodę we własnym społeczeństwie.

Wiem p. redaktorze, „Trybuny“, że mnie obrzucisz błotem, jak to jest twym zwyczajem, ale z drugiej strony wiem i to, że inną bronią i inaczej nie jesteś w możności wojować, gdyż na to trzeba być więcej subtelnym.

Lyszczowice 30 Maja 1921 r.

Pracownik fabryczny
A. Sączocki.

W czem pokój.

Braciom Górnosłazakom
poświęcam.

Dużo się o pokoju mówi i pisze...

I nic dziwnego—boć już się naprzykrzyło ludziom żyć w ciągłych wojnach i nieustannej walce.

Pokoju pragną serca—

O pokój wolają usta.

Ale dziś powtórzyć można słowa Izajasza: wolają: „pokój, pokój—a oto nie masz pokoju.“

Nie będzie i być nie może. Pokój wtedy może nastać tylko, być trwały i prawdziwy, jeśli się na sprawiedliwości oprze. Skoro naruszoną jest sprawiedliwość—pokoju być nie może. W przyrodzie burze powstają, gdy się naruszy równowaga atmosferyczna, —w świecie stosunków ludzkich—powstać musi zamieszanie, gdy się sprawiedliwość naruszy...

I dziś panuje krzywda i niesprawiedliwość—popsuto błogi spokój społeczny wszędy...

Chcą poprawić stan chaosu i uczynili pokój—

Ale niema pokoju bez usunięcia krzywd....

Krzywd tych wiele bardzo—

Więcej—niż nam się zdaje—więcej, niż sobie ludzie uświadomili, bo ludzie z krzywdami tak zwykają,—że ich rozróżnić z czasem nie potrafią.

O usunięciu wszystkich mowy być nie może, —ale chociaż o najważniejszych pomysłów należy...

Czy może być pokój między wilkiem, co owcę w zębach trzyma, a tą duszoną owcą—

Albo między człowiekiem, co za gardło dławł i piersi gniecie—a tym dławionym—

Między krzywdzicielem—a krzywdzonym?

Czy można żądać—by owca nie starała się wyrwać z paszczy wilka—by człowiek wysiłków nie robił—starając się zrzucić napastnika—by krzywdzony lizał pokornie stopy krzywdziciela?

Sprawiedliwość zróbcie wprzód, a będzie pokój.

Usuniecie krzywdę—a znajdziecie pokój. O sprawiedliwości myślcie i do niej dążcie szczerze—a za nią pokój przyjdzie sam przez się.

Jog.

WIOSNA.

Wstawiała z świtów jasnych, z tajnych głębin morza,
Kędy legła promienna na zimowe spanie.
Wstawiała martwej ziemi ponieść zmartwychwstanie,
Szła zaświtać w dusz grobie, jako nowa zorza.

A łała z złotej kruży wonne, ciepłe tchnienia,
A na głowie koronę niosła—złote słońce,
A serce miała wielkie, wszechogarniające,
I tkliwą siałą z dłoni słodycz ukojenia.

Szła na nową jaźń życia pogodna, radosna,
I rzuciła na grusze i jabłonie kwiaty,
Szła po runi zielonej, pośród łąk kobierca,

A szumy za nią biegły: „Wiosna idzie, wiosna!“
Budziła w odmęt nocy pogrążone światy
I radość kładła w dusze i nadzieję w serca.

H. Kl...

KRONIKA MIEJSKOWA.

Kalendarzyk.

Piątek † Serca Jezus.

Sobota Franciszka Carac. W.

Niedziela Bonifacego B. M., Walerji.

Poniedziałek Norberta i Kludysza B.

Wtorek Roberta Op.

Środa Maksyma B. W., Medar.

Czwartek Pryma i Felicjana M. m.

Wschód słońca o g. 3 m, 41 zachód g. 8 m. 17.

— **Z Rady Miejskiej.** W dniu 30 maja r. b. odbyło się 57-e posiedzenie Rady Miejskiej z następującym porządkiem dziennym:

1) Wybór 3-ch delegatów do Sejmiku (odłożono do następnego posiedzenia).

2) Wybór 3-ch delegatów i 3-ch zastępców do Państwa Komisji podatkowej i majątkowej (pp. Trawiński F., Xięzopolski St. i Frydman).

3) Wybory 12 ławników do Sądu Pokoju (pp. Koźmian, Porzycki, Niebudek, Wojciechowski K., Szeremetti, Wyrzykowski Al., Rybacki K., Kolaszyński S., Markiewicz R., Hirszowski, Andrzejewski F. i Kalinowski F.

4) Kosztorys remontu aresztu, 5) Określenie granic śródmieścia, gdzie nie wolno będzie stawiać drewnianych budynków. 6) Zatwierdzenie taksy drożek. 7) Ustawienie regulaminu dla delegacji miejskiej. 8) Sprawozdanie ze zjazdu związku miast w Poznaniu.

Punkty: 4, 5, 6, 7 i 8 odłożono do następnego posiedzenia z powodu spóźnionej pory.

Następne 58-e zebranie odbędzie się w dniu 6-go czerwca r. b. o godzinie 8-iej wieczorem.

— **Komitet Pomocy Jańcom.** W dniu 25 b. m. odbyło się w Magistracie posiedzenie przedstawicieli instytucji celem przyjęcia z pomocą powracającym z Rosji zakładnikom i jańcom.

Uchwalono zorganizować Komitet Pomocy i przy nim wydział wykonawczy z 3-ch osób. Do Komitetu postanowiono zaprosić: przedstawiciela Magistratu, pp. sędziego Zolańkowskiego, M. Szajdinga, Kuleszę, F. Andrzejewskiego, E. Balcera, ppulkownika Herfortha i 2-ch przedstawicieli Sejmiku.

— Wykłady niedzielne z historii i krajoznawstwa. Staraniem miejscowych historyków odbywać się będą w niedziele po sumie w ogrodzie saskim wykłady dla szerokiej mas publiczności. miejskiej i włościan przeznaczone. Pierwszy wykład d. 5-go czerwca będzie miał prof. Bielicki na temat: „Walka w starożytności.“

— Boże Ciało Dorocznym zwyczajem ośmioldniowa uroczystość Bożego Ciała odbyła się nadzwyczaj imponująco. Była to olbrzymia manifestacja katolickich uczuć łowiczian.

W czwartek zeszłego tygodnia uroczysta procesja wyszła z Kolegiaty do ołtarzy—urządzonych na Starym Rynku. Celebrował ks. kan. J. Niemira.

W niedzielę—uroczystość była obchodzoną w kościele św. Ducha. Celebrował ks. kan. J. Bączek.

Ołtarze były przyszykowane na Nowym Rynku. Wczoraj—jako w oktawę Bożego Ciała procesja odbyła się u P. P. Bernardynek.

W procesjach brał udział: garnizon wojskowy z orkiestrą 10 p. p. w. p., reprezentacje władz, organizacje społeczne i cechy ze sztandarami, harcerze, związki zawodowe i tysiączne rzesze wiernych. Porządek był wzorowy—dzięki naszej straży i harcerzy. Podczas nabożeństw pienia religijne—wykonały chóry Kolegiaty i par. św. Ducha.

— Miljonówka W dniu 28 Maja wylosowano z koła №1. 496, 896.

OPISY.

Na Czerwony Krzyż Olga Bronikowska mk. 100. Stanisław Terajewicz mk. 100. Na posiedzeniu sądownym odbytem w dniu 20 Maja r. b. pod przewodnictwem Sędziego T. Bogatko w sprawie z oskarżenia Andrzeja Kolacha osk: z art: 475, 510 i 530 K. K. na skutek pojednania się stron t. j. oskarżyciela Rocha Łompieś i oskarżonego Andrzeja Kolacha, Andzej Kolach mk. 1000.

Na Górny Śląsk Dziekanowski Andrzej, robotnik kolejowy, za nietakt w obrębie stacji Łowicz—Wied: mk. 600. Konstanty Stańczyk mk. 1000.

Na Dzieci Górnośląskie Zosia Blum-Kwiatkowska swój upominek Imieninowy mk. 500—w obligacjach Polskiej Poż: Państwowej.

Na pomoc dla uchodźców z Rosji Sowieckiej Zebranie przez miejscowe P. K. U. mk. 1181.

Na wpis dla niezamożnych uczenic. Olga Bronikowska mk. 100.

KÓŁKOWICZE!

Górny Śląsk w ogniu.

Bracia nasi na Górnym Śląsku chwycili za broń, by się pozbyć pruskiej przemocy po przeszło 600 letniej niewoli, prowadząc wojnę powstańczą.

Powstańcy są w bardzo ciężkim położeniu rzuciwszy pracę i rodziny, by jako bojownicy wywalczyli Śląsk dla naszej Macierzy Ojczyzny Polski. W pierwszym rzędzie powinniśmy im dopomóc przez przysłanie chleba, gdyż żywności tam brak.

Więc zwracamy się niniejszym do wszystkich członków kółek rolniczych, by pospieszyli z pomocą naszym braciom Ślązacom i dali co kto może?

Ofiary są przyjmowane w naturze i pieniądzech w biurze Okręgowego Związku Kółek Rolniczych ul. Długa № 2 (wikariatka).

Pamiętajcie że dwa razy daje ten, kto prędko daje.

Prezes A. Jaros.

Z kraju i ze świata.

-o- Spełniło się. Pewnego razu marszałek pruski Manteufel, namiestnik Alzacji i Lotaryngji, obiadował z pewnym dyplomatą francuskim. Ten ostatni wychwalał zręczność i dobry gust złotników paryskich, którzy z najmniejszej nawet rzeczy potrafia zrobić coś pięknego.

Marszałek wyrwał siwy włos z brody i rzekł: A więc każ im pan zrobić coś z tego włosa.

Dyplomata włos zabrał i przyrzekł go za tydzień zwrócić. Po tygodniu marszałek otrzymał pudełko z Paryża, w niem szpilkę, której główka przedstawiała orla pruskiego, trzymającego w swych szponach siwy włos marszałka. Na końcu włosa wisiały dwie kulki złote z napisem: Alzacja—Lotaryngja, a na piersiach orla były te słowa: „Trzymam je tylko na włosku“.

-o- Taniec trupów. Żargonówka białostocka opowiada następującą sensacyjną historję: W szpitalu wileńskim w oddziale dla obłąkanych zmarł chory ewangelik, którego włożono do trumny i zaniesiono do kaplicy. Drugi obłąkany, który przypatrywał się temu wszedł także do kaplicy i ukrył się za filarem. Gdy posługacze wyszli włożyli do trumny okrył się całunem i usnął. Następnego dnia przybył pastor, odprawił nabożeństwo i posługacze wzięli trumnę, by ją wynieść na karawan. Wtedy jednak „trup“ wyskoczył uderzył posługacza i uciekł. Posługacz zmarł na miejscu ze strachu, pozostali z pastorem na czele zaczęli uciekać, krzycząc głośno. Gdy zbiegł się tłum i spostrzegł zmarłego posługacza chciano go nakryć całunem, który leży zwykle w szafie. Gdy ją otworzono właściwe zwłoki wypadły, uderzając całym ciężarem drugiego posługacza, który zemdlął, a wśród zebranych powstała okropna panika. Dopiero po upływie dłuższego czasu udało się wyjaśnić całą historję.

-o- Amerykańska stacja radjotelegraficzna. Amerykanie zawarli obecnie, jak donoszą z Londynu, umowę z rządem chińskim na budowę olbrzymiej stacji radjotelegraficznej w Szanghaju.

Budowa tej stacji ma trwać 18 miesięcy. Prócz tego projektowane są stacje w Pekinie, Szantungu i Charbinie, jak również rozwój komunikacji telegraficznej bez drutu na oceanie Spokojnym, aby wyzwolić się z pod monopolu towarzystw angielskich.

-o- Zbliżająca się kometa. Kometa Pansa-Winneckeego, która ostatniemi czasy była przedmiotem tak licznych dociekań ze względu na to, że orbita jej przecnie faktycznie w ciągu ostatniego tygodnia czerwca drogę naszej ziemi, zbliża się coraz bardziej do nas i jest coraz jaśniejsza.

Odległość jej od ziemi zmniejszy się dnia 7 czerwca do 12 milionów mil. Kometa posuwa się na zachód z szybkością około dwu stopni dziennie i znajduje się dzisiaj w pobliżu jasnej gwiazdy Della Cygni. W razie czystego nieba, dostrzedz ją można, gdy księżyc nie świeci, przez zwykłą lornetkę. Kometa, o której mowa, posiada bardzo rozległy ogon meteoryczny, to też bardzo prawdopodobnie w nocy, 25 czerwca, będziemy świadkami wspuniałego widowiska deszczu gwiazd spadających.

Wiadomości rolnicze.

Jak uprawiać len.

(*ciąg dalszy.*)

Można przysposobić i zniwiarę do sprzątania lnu nasiennego, lecz robota jest powolna, przez to kosztowna i niezbyt dokładna; kosiarką zupełnie nie można sprzątać, zwykle wyrwa się z korzeniami rękami.

Uprawa roli pod siew powinna być przeprowadzona w następujący sposób: przed zimą wyorać do dwóch cali i zabronować, na wiosnę przed samym siewem wyorać na cztery lub pięć cali, zaraz za pługami bronować wzdłuż skiby, zasiać i przybronować, oraz lekkim walcem przywalcować. Zaleca się, aby świeżo zaoraną przestrzeń zasiać tego samego dnia; gdyby po zaoraniu ukazały się skiby, to tylko lepiej zbronować niezbyt ciężkimi bronami. Siałem tak len na bardzo zaperzonych ziemiach, był dobry i czysty, a perz w połowie niszczył się. Posiew przeprowadzony według tych wskazówek daje len zupełnie czysty. O ile pierwsza płytka orka nie była zrobiona przed zimą, to tak samo płytko wyorać wcześniej wiosną i zaraz dobrze zabronować. Taką uprawę zalecam po wieloletnich doświadczeniach i zawsze miałem len czysty i dobry. Jeżeli len potrzeba pleć, to lepiej go nie siać.

Ten sposób uprawy ma dwa główne cele: pierwszy ten, że niszczy się chwasty, drugi, że zatrzymuje się w ziemi możliwie największą ilość wilgoci. Uprawiając zwykle przyjętym i zaleconym sposobem, prawie wszystkie chwasty i nasiona ich, przyorane jesienną głęboką orką, drugą orką wiosenną wydobywa się znowu na wierzch i rosną one wówczas znakomicie jeszcze przed zejściem lnu. Na jędnej znów jesiennej orce poprzestać nie można, ponieważ przez zimę i wiosnę od czasu siewu, ziemia zlegnie się i stwardnieje; wtedy nie chcąc orać trzeba ją przerabiać ekstirpatorami, które część nasion chwastów wyciągają na wierzch i wysuszają rolę, co jest bardzo szkodliwe dla lnu. Raczej można poprzestać na jednej tylko orce dokonanej przed samym siewem. Mianowicie, o ile ziemia nie jest bardzo ciężka i zadarniona, siałem w ten sposób często z dobrym rezultatem. Płytką jesienną orką przerobić głęboko ekstirpatorami przed zimą zalecam bardzo, lecz powtarzam, że nigdy nie trzeba tego robić na wiosnę. Orać przed siewem potrzeba w jaknajwiększe skiby. Przyznaję, że mój system uprawy pod len niezupełnie zgadza się z ogólnie przyjętą teorią, lecz w praktyce okazał się on najlepszym.

Czasem na siew lnu najlepszym jest pierwsza połowa maja. Jeżeli wiosna wczesna to można siać w końcu kwietnia, zbyt wczesny siew jest szkodliwy i wcale nie broni od pchły ziemnej, czego sam doświadczałem. O ile ta pchła pokaże się na lnie, to najtańszym i najpewniejszym środkiem wytepienia jej jest pogipsowanie; zrobić to trzeba wtedy, kiedy listki lnu są mokre, naprzykład bardzo rano podczas rosy; gips przylepia się wówczas do listków i pchła zjadając je truje się.

(*d. c. n.*)

Humor i Satyra.

Dzisiejsza aprowizacja miast.

Warszawa żyje chlebem kartoflanym i warszawianeczkami; Kraków zgnilym ryżem i studentkami;

Lwów karmi się chlebem rumuńskim i studentami, a Łowicz jedynie tylko ploteczkami!

Pani. Na miłość boską, Marjanno! co robisz! Wszystek sos wylałaś na dywan.

Służąca. Nie szkodzi, proszę pani, nie szkodzi! jest jeszcze pełna salaterka w kuchni.

Paskarz. Chcesz się pan żenić z moją córką? Ileż pan możesz mieć dochodu rocznie?

Konkurent. To zależy od pana. *Widula.*

Szarada do nagrody

ulożył Miro

Pierwsze z drugim gdy używasz,
To urzętnym często bywasz,
„*Drugi*“ szwab nad uchem twojm brzęczał,
Gdyś pod jarzmem jego jęczał.
Trzeci kiedy dobrze jest podany,
Przytem trunkiem zakrapiany,
Chętnie przez cię jest zjadany,
Wszystek zasie w mieście znany,
Choć nie zawsze pożądany.

Kto pierwszy nadesłane dobre rozwiązanie otrzyma powieść „Księżanka Zocha“.

SPRAWOZDANIE.

Na sztandar dla 10 p.p. w cenie mk. 32 890. złożyli: Kółko ziemianek Złakowskie 4977.50,— Kółko Z. Kiernowskie 2500, Kółko Z. Domaniewickie 521, Kółko Z. Ostrołęckie 510, Kółko Z. Niedzwieckie 461 Kółko Z. Bolimowskie—70, pp S. Grabska 500, W. Jarosówna—50, Fr. Jarosówna—50, Wachowska—85. Lubikowska—41 M. Oczykowska—100 B. Dymkówna—40 B. Bukowiecka—200, M. Kączkowska—1000, M. Szymanowska—200, W. Minichowa—100, Z. Czerwińska—200 H. Koziell-Poklewska—100, M. Czechowiczowa—300, M. Kączkowski—1000 Rószkiewiczowa—140, Luńska—30, Leszczyńska—30, W. Burzyńska—100, J. Wielobycka—500, K. Cybulska—291, Wl. Grabska—360, Wl. Konarzewski—70, J. Kakietek—592, Fr. Zmigrodzki—375, F. Grabski 250, Tetzlaff—50, M. Oldakowska—225, Z. Burzyńska—100, W. Gumiński—280, O. Lipkowski—110, W. Bukowiecki—125, M. Okęcka—260, St. Grabiński 908, Fr. Cieszkowski—250, I. Wokulski—75 A. Uzdoński—146, A. Kączkowski—360, H. Komorowska—210, L. Golebiowski—50, P. Roszuk—68, H. Stokowski—150, S. Stokowski—1089, Czerwiński—133 Szaniowski—144, Bezimiennie 12.413.50 f.

*Zarząd Okręgowego Koła Ziemianek
w Łowiczu.*

FORTEPIAN DŁUGI

Do sprzedania. Cena mk. 10000.

Obejrzeć można w Zdunach u J. Minicha.

Dziennik - Księga Główna.

Księgarnia K. Rybackiego posiada na składzie kilka egzemplarzy „Księgi Głównej“ w cenie od mk. 860 do 1100.

Tamże są do sprzedania różne powieści opracowane do bibliotek, po 60 mk. tom.

OBWIESZCZENIE.

do rejestru handlowego Sądu Okręgowego w Łowiczu działu A. wniesione zostały następujące firmy:

(*Ciąg dalszy.*)

330. „Ignacy Piotrowski“ właściciel Ignacy Piotrowski z siedzibą w Łazinach, wiatrak.

331. „Marceli Osiński“ właściciel Marceli Osiński z siedzibą w Łazinach, wiatrak.

332. „Wacław Urbański“ właściciel Wacław Urbański z siedzibą w Sobocie, handel rzeźniczy, wino i piwo.

333. „Michał Przybylski“ właściciel Michał Przybylski z siedzibą w Bielawach, handel rzeźniczy i kolonjalny.

334. „Andrzej Kielański“ właściciel Andrzej Kielański z siedzibą w Bielawach, handel spożywczo-kolonjalny.

335. „Nacha Zauer“ właściciel Nacha Zauer z siedzibą w Bielawach, piwiarnia.

336. „Julja Urbańska“ właścicielka Julja Urbańska z siedzibą w Sobocie gm. Bielawy, jadłodajnia i piwo.

337. „Emil Braum“ właściciel Emil Braum z siedzibą w Sobocie, handel rzeźniczy.

338. „Aiger Uszer“ właściciel Aiger Uszer z siedzibą w Sobocie gm. Bielawy, handel kolonjalny i bławatny.

339. „Fajwel Bergazyn“ właściciel Fajwel Bergazyn z siedzibą w Sobocie gm. Bielawy, handel spożywczo-kolonjalny.

340. „Abe Zylberberg“ właściciel Abe Zylberberg z siedzibą w Sobocie handel kolonjalny.

341. „Franciszek Kijewski“ właściciel Franciszek Kijewski z siedzibą w Sobocie, handel spożywczo-kolonjalny.

342. „Efraim Kohn“ właściciel Efraim Kohn z siedzibą w Sobocie, handel kolonjalny.

343. „Abram Nyssenbaum“ właściciel Abram Nyssenbaum z siedzibą w Sobocie, handel kolonjalny.

344. „Tobiasz Rechtman“ właściciel Tobiasz Rechtman z siedzibą w Sobocie handel kolonjalny.

345. „Bajla Zerkowicz“ właścicielka Bajla Zerkowicz z siedzibą w Sobocie, handel kolonjalny.

346. „Tauba Rozenkranc“ właścicielka Tauba Rozenkranc z siedzibą w Sobocie, handel żelazem.

347. „Mania Frajdenglik“ właścicielka Mania Frajdenglik z siedzibą w Sobocie, handel spożywczo-kolonjalny.

348. „Aleksandra Olejniczak“ właścicielka Aleksandra Olejniczak z siedzibą w Waliszewie, handel spożywczy.

349. „Józef Łuczak“ właściciel Józef Łuczak z siedzibą w Janinowie gm. Bielawy, handel spożywczo-kolonjalny.

350. „Perla Łaja Frajdenglik“ właścicielka Perla Łaja Frajdenglik z siedzibą w Sobocie, handel kolonjalny.

351. „Mojsze Nysenbaum“ właściciel Mojsze Nysenbaum z siedzibą w Sobocie, handel kolonjalny.

352. „Eiger Gejnoch“ właściciel Eiger Gejnoch z siedzibą w Sobocie, handel kolonjalny.

353. „Leopold Kostusiak“ właściciel Leopold Kostusiak z siedzibą w Borówku gm. Bielawy, handel spożywczo-kolonjalny.

Janka Holcman zgubiła paszport wydany przez władze polskie.

Redaktor i Wydawca **Mieczysław Szajding**.

TANIEJ NIŻ WSZĘDZIE

Ważne dla wszystkich

Specjalne ceny dla kooperatyw i kółek rolniczych

Ceny niższe—korzystajcie z okazji.

Są do nabycia towary:

Na bieliznę, pościel i fartuchy. Płótna, Surówki, Cajgi, Płóciénka, Ręczniki, Prześcieradła, Barchany, Flanela, Kretony, Purpur, Satyna, Chustki i pończochy.

UWAGA: są rozmaite reszki i w sztukach wełny, korty, szewioty, sukna, bostony, batysty, etamina, podszewka w najlepszych gatunkach.

Skład
fabryczny **M. BRYŁ**

Łódź, Piotrkowska 56, w podwórzu, 3-cia sień na lewo.

Próbne obstalunki na żądanie wysyłam pocztą za zaliczeniem po otrzymaniu zadatku.

3-2

PARNIKI DO ZIEMNIAKÓW

„Wentzki“ „Artema“



WIROWKI ORYGINALNE SZWEDZKIE

Reparacje wszelkich wirówek

—) oraz (—

zapasowe części do wirówek

„ALFA-LAWAL“, PERFEKT,
DIABOLO, KOMETA, BALTICK,

i t. p.

—) sprzedaje skład fabryczny (—

„DIABOLO-SEPARATOR“ Warszawa, Hoża 5.

— Cenniki na żądanie. —

3-1

Dr. A. Polikowski

b. asystent Kliniki Kijowskiej

Akuszerja, — Kobiace, — Wewnętrzne

—) 11-1 i 4-6 g. (—

Stary Rynek Nr. 3 miesz. 4.

4-1

Najlepiej poznasz patriotyczny polski

Lud Górnosląski,

gdy przeczytasz broszurę prof. Ż. Żdziar-

skiego, pod tytułem

„Wrażenia z Górnego Śląska.“

Żądajcie w każdej księgarni!

Skład Główny: PŁOCK, „Księgarnia Ziemi Mazowieckiej“, gmach Hotelu Polskiego.—

Druk K. Rybackiego w Łowiczu.